

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prerumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto rie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencji ścisła dyskre-
cya.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.

Kto nie kaszał i się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —

Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Pr. II. 2/10 C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamierzony w Nr. 1. czasopisma „Szkołnictwo“ z daty Nowy Sącz z dnia 5. stycznia 1910 artykuł pod tytułem: „Niech żyje „narodowa“ szkoła w Galicyi!“ (strona 7 łam 11) zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z §. 300 u. k., że zskazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomierionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem autor w artykule tym usiłuje przez wyszydzanie zarządzeniem krajowej Rady szkolnej zacząć władzy państwowej w powadze poniżyć i do pogardy i śmieszności przeciwko niej pobudzić.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu §. 20. ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Szkołnictwo“ aby uchwaliła tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieścić. C. k. Sąd krajowy S. III. Kraków dnia 8. stycznia 1910. Podpis nieczytelny.

**Oszczędności na skórze biednego
nauczycielstwa ludowego.**

Skonfiskowano

Skonfiskowano

To też w obronie ustawy wniosło dnia 16. b. m. krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych (z siedzibą w Nowym Sączu) za pośrednictwem posła Jana Wasunga memoriał tej osnowy:

Wysoki Sejmie!

Ustawa szkolna z dnia 11. czerwca 1905 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 73. określa w ustępie 3oim art. 16. co następuje:

„Wszyscy inni nauczyciele stali (z wyjątkiem dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół jedno-klasowych) pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący:

a) przy I. kl. płac 500 K. dla nauczycieli, 300 K. dla nauczycielek, tak w szkołach wydzielonych, jakoteż w pospolitych;

b) przy II. kl. płac 400 K. dla nauczycieli, 250 K. dla nauczycielek, tak w szkołach wydzielonych, jakoteż w pospolitych;

c) przy III. kl. płac 300 K. dla nauczycieli, 200 K. dla nauczycielek;

d) przy IV. kl. płac 200 K. dla nauczycieli, 100 K. dla nauczycielek.

Zaś ustęp 7my tego samego artykułu brzmi:

„Wszyscy inni nauczyciele tymczasowi, o ile nie mają wolnego mieszkania w budynku szkolnym, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich wynagrodzenia“.

Tymczasem ów wyraźny przepis jest od samego początku wejścia w życie tej ustawy przez Radę szkolną krajową interpretowany w odmienny sposób i z dotkliwą szkodą dla żon, córek i synów nauczycieli, jeżeli oni pracując razem z mężem lub ojcem jako kierownikiem, wspólnie z nim użytkują jemu wyłączenie przyznane mieszkanie w budynku szkolnym.

Przez taką dowolną interpretację art. 16go odwołano kilkuset osobom dodatek na mieszkanie, jakkolwiek ustawa szkolna nie rozróżnia w tym wy-

padku żony, córki ni syna nauczyciela— albowiem mówi wyraźnie *wszyscy inni nauczyciele* stali mają prawo do dodatku na mieszkanie wedle ustępu 3— zaś tymczasowi pobierają dodatek na mocy ust. 7. art. 16 na mieszkanie.

Nadmieniamy, iż w kilku wypadkach wniesionego rekursu przeciw krzywdzącej interpretacji Rady szkolnej krajowej zniosło c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty zarekurcowane orzeczenie, z czego wynika, że zastosowanie przepisu ustępu 3. i 7. art. 16. ust. w innym duchu, było mylnem i nieuzasadnionem.

Gdy zaś podobnie pokrzywdzonych osób nauczycielskich w naszym kraju jest bardzo dużo, które jednak dla braku funduszy albo z obawy narażenia się na szykany wolą ponieść dotkliwą szkodę materialną aniżeli wnieść rekurs do c. k. Ministerstwa— gdy dalej, w kilku powiatach (okręgach) dodatek na mieszkanie przyznany został szczęśliwym trafem niektórym żonom nauczycieli, co znów wywołuje słuszne rozgoryczenie u pokrzywdzonych— dlatego poczuwając się do obowiązku wystąpienia w obronie szkodliwie interpretowanej ustawy, upraszamy:

Wysoki Sejm krajowy raczy polecić Radzie szkolnej krajowej, ażeby przyznany zgodnie z duchem ustawy na mocy art. 16. dodatek na mieszkanie wypłacony został bezzwłocznie od 1. lipca 1907 r. wszystkim osobom nauczycielskim bez względu, czy są one żonami, córkami lub synami nauczyciela (kierownika), mieszkającego w budynku szkolnym.

Dla informacyi podajemy fakt następujący. Nauczycielka p. Owocowa, której mąż jest kierownikiem szkoły wiejskiej w powiecie łanuckim, nie uzyskawszy dodatku na mieszkanie po myśli art. 16 wniosła rekurs do c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty, które reskryptem z dnia 4. listopada 1908 l. 44.036 przychylnie ów rekurs załatwiło. Tymczasem przeciw orzeczeniu ministerstwa wniesiony został ze strony *Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej rekurs aż do Trybunału państwa*, który dotychczas nie jest jeszcze załatwiony. — Mamy więc niezbity dowód, że Rada szk. krajowa wspólnie z Wydziałem krajowym mimo wyraźnego przepisu ustawy nie chcą płacić dodatku na mieszkanie żonom, córkom i synom nauczyciela.

W oczekujemy obecnie co z tym fantem zrobi Sejm krajowy... i w jaki sposób poprą tę petycję Posłowie T. S. L.

Reprezentacyi kraju pod rozwagę.

JE. marszałek hr. Badeni powiedział do deputacyi nauczycieli dnia 25. października te charakterystyczne słowa: „*Wyniki pracy zawodowej nauczycieli ludowych z dzisiejszych seminariów są gorsze, aniżeli dawniej*”.

Ażeby skuteczniej odeprzeć tę niczem nieuzasadnioną obelgę dla całego stanu nauczycielskiego, jakoteż aby wykazać przed światem, że Sejm galicyjski zamiast *usunąć główne zło*, tkwiące w nieodpowiednich planach, instrukcyach i książkach szkolnych

oraz w przymusowym zaprowadzeniu nauki podzielnej w szkołach wiejskich, zważywszy winę znanego powszechnie zaniedbania na bezbronnym nauczycielu, pragnąc tym podstępny sposób uzasadnić odmowę polepszenia bytu nauczycielstwa, wniosło krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych (z siedzibą w Nowym Sączu) za pośrednictwem posła Jana Walsunga następującej treści petycję:

Wysoki Sejmie!

Niezdarne gospodarowanie tem, co się posiada, jest bodaj czy nie gorszem nieszczęściem, niż stałe niedobory i braki w gospodarstwie. Chronicznym niedoborem naszego szkolnictwa ludowego jest jak powszechnie wiadomo: bardzo ujemny, wprost niedostateczny wynik z dzisiejszej nauki szkolnej oraz w parze z nim idące zaniedbanie rozwoju umysłowego jakoteż zaniedbanie wychowania młodzi. Stan taki bezwarunkowo dłużej, cierpiącym być nie powinien, albowiem narzekania na złą szkołę są coraz głośniejsze zarówno między ludem wiejskim, jakoteż między mieszczaństwem i inteligencją.

Wprawdzie w roku 1909 obradowała ankietą nad uzdrowieniem naszych stosunków szkolnych, jednakowoż owe obrady nie przyniosły żadnego rezultatu jedynie dla tej przyczyny, bo rozpoczęto reperację domu od dachu... zamiast od podstaw czyli fundamentu. Według jednomyślnej opinii nauczycielstwa ludowego *zamierzona reforma oprzeć się musi na obowiązku 6-io letniej nauki z równoczesnem uwzględnieniem ilości szkół nauczycielskich pracujących w tej lub owej kategorii szkół*, czyli innemi słowy, pożądane są odrębne plany naukowe dla każdej kategorii szkół, ponadto inne książki szkolne — a co najważniejsza, należy znieść dotychczasową naukę podzielną w szkołach wiejskich.

Nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że szkół jednoklasowych z nauką podzielną jest 3.200, których rezultat w nauce jest pod każdym względem najgorszy, a tylko wedle opinii c. k. inspektorów szkolnych: bardzo dobry lub zadowolniający!?

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, albowiem największe narzekania odnoszą się do tych szkół, a żale te są zupełnie słuszne, bo wypowiadają je interesowani rodzice, którzy sami uczęszczali do szkoły 1-klasowej w czasie kiedy nauka odbywała się w niej niepodzielnie.

Wyjaśnimy tę na pozór niewinną i drobną kwestyę przy pomocy cyfrowego przykładu. *Jednoklasowa szkoła wiejska liczy obecnie przeciętnie 90 dzieci w 4-ech odrębnych oddziałach i sześciu latach nauki*, z czego przypada:

30	dzieci na	I	stopień	
25	"	II	"	
20	"	III	"	(dzielący się na 3 i 4 r. nauki)
15	"	IV	"	(dzielący się na 5 i 6 r. nauki)

Wedle dotąd obowiązującej ustawy uczęszcza do szkoły przed południem dziatwa III i IV stopnia, dla której przepisano trzy godziny nauki dziennie czyli 18 godzin tygodniowo. W tem niema nic złego ale popatrzmy się dalej! Jeżeli nauczyciel uczy głośno dzieci IIIgo stopnia, naówczas dziatwa IVgo stopnia zajęta jest pracą cichą — taksamo dzieje się, gdy głośno uczy się dziatwa IV stopnia — co ma ten skutek, że dzieci tych dwu odrębnych oddziałów

uczą się *głośno* zaledwie *dziwięć godzin* tygodniowo, względnie *po 4 $\frac{1}{2}$ godziny* dla 3, 4, 5 i 6 roku nauki!! w którym to czasie niezmiernie skromnym przypada do wyuczenia *siedm lub ośm przedmiotów naukowych* niemal w tym samym zakresie, jaki obowiązuje w szkole 4 klasowej, gdzie naucza dwóch nauczycieli przez 56 godzin tygodniowo.

Jeszcze gorzej przedstawia się urządzenie nauki podzielnej dla dzieci młodszych, uczęszczających na I i II stopień, gdyż dla nich przypada 6 godzin nauki *głośnej* tygodniowo, do wyuczenia 3 względnie 4ch przedmiotów. Wyjaśniamy, że z tej liczby *głośnej* nauki odpada co tygodnia 3 godziny na naukę religii, udzielanej wspólnie dla wszystkich oddziałów. Z zestawienia powyższego wynika, iż *na jedno dziecko* w takiej szkole przypada pracy nauczyciela *zaledwie 3 minuty co dnia!!*

Wiadomo nam bardzo dobrze, iż nauczyciele w tych nieznanych na całym świecie stosunkach pracują z całym poświęceniem, lecz mimo to, rezultaty z nauki są marne wbrew ich życzeniu. Dlatego też nauczycielstwo wiejskie od roku 1893 domaga się usunięcia nauki podzielnej, która nie wiadomo na jakiej podstawie wprowadzoną została *przymusowo* we wszystkich szkołach jednoklasowych, a która jest pod każdym względem szkodliwą, bo przyczynia się do obniżenia wyników z nauki, a przez to do upadku oświaty ludowej.

Szkola z nauką podzielną może być cierpiącą chwilowo, jako złe konieczne, natomiast gdzie tylko znajduje się 80 dzieci regularnie uczęszczających należy w interesie oświaty zakładać szkołę dwuklasową. Szkoła o jednym nauczycielu musi uleść gruntownej reformie, mianowicie: aby nauczyciel wolny będąc od wygórowanych żądań planu, od niestosownych metod oraz od przesadnych wymogów ze strony inspektorów — mógł nie tylko uczyć, lecz i nauczyć wedle zasady: Lepiej mniej a dobrze (gruntownie), niż wiele a powierzchownie!

Ot np. dla ilustracyi. Dzieci wiejskie uczą się teraz czytania na podstawie pisania w części graficznej przez 7 do 8 miesięcy; piszą „dyktaty“ (na Iszym stopniu już od pierwszej chwili czytania) bo są one *osią nauki*, bo na ich podstawie orzeka inspektor o skuteczności pracy nauczyciela, co wszystko razem wzięwszy powoduje, że tak uczone dzieci po 7 do 8 miesięcznej nauce wzorowej i skutecznej... nie znają jeszcze ani jednej litery drukowanej z małego alfabetu!! To jest skandaliczny system nauki, jedyny w Galicyi, a to dzięki zaprowadzeniu nauki podzielnej.

Czyż godzi się tolerować te oplakane stosunki w 3200 szkołach jednoklasowych?... Nieuświadomiony lud wiejski przeklina złą szkołę, ale winę złego przypisuje niewinnemu nauczycielowi, który jest wbrew swej wiedzy ślepym niewolnikiem karkołomnych przepisów chorobliwej Instrukcyi, sprzecznym z planem naukowym oraz nieodpowiednim do materiału zawartego w czytarkach szkolnych. Trudno wprost zrozumieć, dlaczego Rada szkolna krajowa nie chce wprowadzić do szkół wiejskich uproszczonej metody czytania na podstawie Promyka, kiedy taka metoda obowiązuje od dawna w szkołach czeskich i niemieckich, kiedy przy jej pomocy dziecko poznaje od razu literę drukowaną i równocześnie

pisana...! Dyktaty w ścisłym tego słowa znaczeniu należy wyrzucić na I i II stopniu, a zadowalniać się wyłącznie odpisywaniem z książki lub tablicy.

Podobnie należy bezwarunkowo uprościć metodę przy nauce rachunków, przedewszystkiem bacząc na bardzo małą ilość godzin nauki *głośnej*, trzeba usunąć to wszystko, co utrudnia naukę, a zatem na I i II stopniu ograniczyć rachunki „pamięciowe“ do minimum, natomiast całą naukę oprzeć należy na liczeniu przedmiotów lub gałek oraz innych środków umysławiających. Pamięciowe liczenie jest dobrym konikiem gimnastycznym dla popisu... lecz zabija ono słabsze umysły, a ponadto niema z niego żadnego pożytku w życiu codziennym, boć przecież chyba nikt, kto umie pisać, nie robi obliczenia pamięciowo, *lecz zawsze pisemnie* i to jeszcze z kilkukilową próbą!!

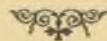
Należałoby również ograniczyć zakres materiału naukowego we wszystkich przedmiotach, boć przecież niepodobna żądać, aby *tylko samo nauczył jeden nauczyciel* — czego nauczyć może *czterech* nauczycieli!! Niestety dziwoląg taki obowiązuje w naszych szkołach jednoklasowych wiejskich, których jest 3200 — dla których z oszczędności przepisano *tesame* książki, co do szkół 3 i 4-roklasowych!!

Istnieją wprawdzie konferencje okręgowe nauczycielskie, kosztujące rok rocznie zwyż 100.000 K., lecz z konferencyi tych niema najmniejszego pożytku, bo pp. inspektorzy szkolni okręgowi na rozkaz „z góry“ zabronili jakiegokolwiek krytyki obecnego ustroju naszych szkół, ba nawet wygłaszania zawodowych uwag, o ile nie przypadają do gustu p. inspektora. Natomiast wolno chwalić wszystko... aż do przesady i śmieszności.

Popierając całą siłą uzasadnione wnioski naszego nauczycielstwa oraz głośne żądania ludu, ażeby obecny i ze wszech względów szkodliwy system nauki w szkołach ludowych zwłaszcza w 3200 szkołach jednoklasowych uległ co rychlej gruntownej reformie — upraszamy:

Wysoki Sejm jako najwyższa władza krajowa raczy wezwać Radę szkolną krajową do bezwzględnego przeprowadzenia koniecznych reform nauczania w szkołach ludowych przy współudziale wybitnych sił i sposobem, wskazanym przez wiekopomną Komisję edukacyjną.

A może i tę petycję rzuci Komisya szk. do kosza?.



Szkola do obywatelskiego życia.

Za główny cel szkoły uważano dotychczas przygotowanie młodzieży do życia przyszłego. W imię tego hasła nałożono na nią kajdany najtroskliwszego ucisku, zamknięto ją w ciasnych klatkach i kazano się niekiedy uczyć za trudnych „przedmiotów“, których znaczenia dla swego wykształcenia ocenić nie potrafi, odebrano jej radość życia i uczyniono ją bardzo smutną, a nawet odebrano jej chęć do dalszej nauki.

Dopiero z początkiem bieżącego stulecia posta-

wiła nowsza pedagogika *wszystkich narodów śmiało żądanie*: Szkoła powinna istnieć nie dla przyszłości, *lecz dla terażniejszości*. Celem szkoły powinno być *nie udzielanie wiadomości na stopnie, ale wytworzenie jednostek, któreby miały jasno określony pogląd na świat i silną wolę działania dobrze*.

Zrozumieli to najlepiej od wszystkich Amerykanie, albowiem tamtejszy rząd republikański widząc ciężką dolę nieoświeconych mas ludzi przybywających z Europy postanowił w miarę możności wydzwignąć choć część tych ludzi ze stanu upokarzającej ciemnoty i przygotować ich *do życia społecznego i terażniejszego*, poznać z obyczajami i prawami tego kraju, jednym słowem powiedziawszy, starają się przygotować z ciemnych przybyszów rozumnych obywateli kraju. W tym celu urządzono w Chicago Ill. przy instytucji zwanej „University Settlement“ szkoły do obywatelskiego życia, istniejącej od dwóch lat i przynoszącej coraz to bardziej dodatnie rezultaty. Kto też wyjdzie z takiej szkoły, ten rozumie swoje obywatelskie zadanie i nie będzie nigdy ślepem narzędziem w ręku politycznych handlarzy.

Zupełnie tak samo pisał jeszcze w roku 1908 „Kurjer Lwowski“ pod dniem 30. lipca, apelując gorąco do stowarzyszeń i jednostek oświatowych, „aby znajomość prawa publicznego i organizacji władz publicznych była dokładną wśród obywateli kraju, do udziału w rządach powołanych. Agitacja polityczna, która istnieje przy walce wyborczej, zadania tego nie spełnia; ona mówi o przyszłości, budzi nadzieje, oddziaływa na uczucia, ale nie daje obywatelom poznania rzeczywiście istniejących stosunków“.

Żąda więc dokładnej znajomości prawa publicznego, bo tylko przy tej znajomości może każdy obywatel mniej lub więcej być zawsze samodzielnym i zawsze czynnym w życiu społecznym, a zatem pożytecznym i szczęśliwym członkiem swego narodu.

W tym celu żąda autor art. „Oświata ludowa“ zaznajomienia ludności naszej na wsi i miasteczkach z całym prawem publicznym i administracyjnym. Wójt, burmistrz, żandarm, starosta, fiskus i t. d. nie powinni grać w jego oczach roli jakiejś abstrakcyjnej władzy; granice tej władzy i motywa tej władzy powinny mu być jasno zarysowane, aby z jednej strony nie wchodził w zatargi o formach prawem wzbronionych, oraz by z drugiej strony umiał postawić obywatelskie *velo* przeciw wszelkiej usurpacji władzy. Każde zjawisko, każdy fakt z życia publicznego, powinien wywoływać w mieszkańcach wsi lub miasta samodzielną chęć do wspólnego porozumienia się. Zgromadzenia publiczne, które dziś są tylko zgromadzeniami kandydata lub agitatora

partyjnego, powinny stać się zgromadzeniami obywateli.

Ostatnimi czasy mówi się wiele o takiej reformie oświatowej, któraby już wczesniej była przygotowaniem do zawodowego życia — lecz nie wolno zapominać i o tem, że ta jednostka nawet przy zarobkowaniu jest w ciągłej zależności bądź od innych jednostek, bądź od władz administracyjnych, które wydają paszporty, konsensy, nakładają podatki itd. Wynika więc z tego, że znajomość podstaw prawa cywilnego i administracyjnego jakkolwiek jest rzeczą niezbędnej wagi nie została po dziś dzień wprowadzoną do obowiązkowej nauki w wyższych klasach szkół ludowych. I dziwić się tylko trzeba, że posłowie ludowi i demokratyczni, którzy codziennie mają liczne dowody, ile nieszczęść i krzywd spada na chłopca i mieszczaństwo z powodu jego nieznanności prawa — nie obmyślili jeszcze środków zaradczych przeciw temu. Trzeba zatem zrobić krok naprzód i przy oświacie ludowej pamiętać o tem, że dziś idzie o oświatę ludności *politycznie uprawnionej*, która dyktować może prawa wszystkim, a i — nam samym.

Tę samą kwestyę omówił obszernie w listopadzie 1909 „Miesięcznik pedagogiczny“, organ pol. Towarz. pedagog. w Cieszynie, w art. „Która wiedza jest najbardziej potrzebną?“ pisząc między innemi: „Wychowanie chcąc zadosyć uczynić swemu głównemu zadaniu musi także i bezwarunkowo wykształcić wychowanka na obywatela kraju, a więc dać mu takie wychowanie, któreby go uczyniło prawdziwym człowiekiem“.

Dziś każdy przyzna, że przedewszystkiem i wyłączenie w Galicyi obciążamy całkiem niepotrzebnie pamięć dzieci różnemi datami, formułkami, nazwiskami osób i miejscowości i bzdurnemi opowiadaniem, z których człowiek, chociażby żył tysiące lat na ziemi, nie będzie mieć żadnych korzyści. — Kto pragnie się przekonać o prawdzie naszych słów, niechaj tylko przeczyta „*Szkółki dla młodzieży*“ w szkołach wiejskich, a z pewnością, jeżeli nie dostanie hemoroidów — to na kilka tygodni stracić musi apetyt do czytania. Żaden wróg oświaty nie wymyśliłby bardziej ogłupiających książek szkolnych — od tych, jakie wydane zostały przed 18tu laty za smutnej pamięci ówczesnego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej a dziś nam miłościwie panującego namiestnika JE. dra Bobrzyńskiego.

Ale posłowie ludowi, jakkolwiek dziś stanowią poważne stronnictwo polityczne, z którem każdy rząd liczyć się musi — *milczą uparcie* — chociaż najbardziej pokrzywdzony lud domaga się ustawicznie w swoich gazetkach lepszej oświaty i pożytecznej nauki.

Więc nie dziwnego, iż z powodu niewytłuma-

ezonej obojętności posłów ludowych, młode dzieci *9cie lub 10cie latnie*, zarówno chłopcy jak i dziewczęta w szkołach wiejskich oraz małomiejskich muszą zabijać swój w rozwoju dopiero będący umysł, marzem i nierozumem opowiadaniem: O walecznem wejsku, O św. Józefie cieśli, O św. Izydorze oraczu, O tem, jak można wyprosić deszcz lub pogodę, O „*resolem*“ ubóstwie!!, O Piacie kołodzieju i bartniku, O chrzcie Rusi, O cesarzu Ottonie III. w Gnieźnie, **O wyprawach krzyżowych**; O Habsburgu; O nawróceniu Pomorza, O wzgórzach lwowsko-tomaszewskich i brzegach Dniestru, O Leszku Białym i Goworku, O Tatrach, O Rudolfe z Habsburga i jego berle, O wnukach Rudolfa I, O Wierzyńku, Elżbiecie z Habsburgów itd. itd.

Przyjaciołom oświaty ludowej z całej duszy radzimy przeczytać bodaj kilka z wymienionych ustępów, a jesteśmy pewni, że dotychczasowe ich sympatyczne poglądy o galicyjskiej szkole ludowej zmieniają się nie do poznania.



Szacowanie podatku na rok 1910.

(Dokończenie).

Wymiar podatku osobisto-dochodowego wyrosi rocznie od dochodu:

I.	Stopień od 1200 kor. do 1250 kor. .	7-20 kor.
II.	„ 1250 „ „ 1300 „ .	8 — „
III.	„ 1300 „ „ 1350 „ .	8-80 „
V.	„ 1350 „ „ 1400 „ .	9-60 „
V.	„ 1400 „ „ 1500 „ .	10-80 „
VI.	„ 1500 „ „ 1600 „ .	12 — „
VII.	„ 1600 „ „ 1700 „ .	13-60 „
VIII.	„ 1700 „ „ 1800 „ .	15-20 „
IX.	„ 1800 „ „ 1900 „ .	16-80 „
X.	„ 1900 „ „ 2000 „ .	18-40 „
XI.	„ 2000 „ „ 2200 „ .	20 — „
XII.	„ 2200 „ „ 2400 „ .	24 — „

itd. aż do 65. stopnia t. j. do 96.000 kor. z podatkiem 3.720 kor.

Uwaga. Za dochód wedle ustawy podatkowej uważa się sumę wszelkich wpływów każdego podatującego w pieniądzech lub w wartościach pieniężnych z doliczeniem wartości najmu mieszkania (we własnym domu) lub wogóle wartości mieszkania bezpłatnego, dalej wartości użytych na własne potrzeby w gospodarstwie płodów własnych.

Na tej podstawie wielu referentów podatkowych zalicza nauczycielom do dochodu bajeczne sumy z gruntu przyznanego do użytku nauczyciela lub nawet z ogródków szkolnych. Ażeby z tego tytułu uchronić się od pokrzywdzenia, należy prowadzić dokładny rachunek wszystkich wkładów i wydatków

oraz rachunek zebranych plonów, a wówczas okaże się, że dochód jest bardzo szczupły, zaś w razie nieurodzaju żałosny albo nawet pokaźna strata.

Co należy rozumieć przez stały dochód z plac służbowych?

Do stałych dochodów należą: pensye (płace) pobierane przez urzędników, oficyalistów i sług państwa, kraju, gminy, korporacji, zakładów publicznych, stowarzyszeń i towarzystw, urzędników i sług prywatnych itd. bez względu na to, czy dochody są miesięcznie, rocznie lub kwartalnie wypłacane.

Wynagrodzenia za wydatki służbowe, jak ryczałty na koszt podróży, dyety, taksy egzaminacyjne, koszt przeniesienia, jednorazowe remuneracje, zapomogi, należności za zastępstwo nie są dochodem i nie podlegają opodatkowaniu.

Tak wypełnioną faszę należy potem na 2giej stronie podpisać i wysłać do władzy podatkowej (Oddziału podatkowego w Starostwie). — Radzimy wszystkie zeznania i podania w sprawach podatkowych odpisać, odpisy zatrzymać u siebie i uporządkować wedle lat w osobnych okładkach (arkuszach) dołączając do nich nakazy płatnicze. W taki sposób ułatwiamy sobie nadzwyczajnie sporządzenie następnej fasyi, do której mamy zawsze już gotowe wzory z lat poprzednich — nadto łatwo nam sprawdzić wymiar podatku i w razie potrzeby wygotować rekurs.

Ponieważ trafia się bardzo często, że Inspektorat podatkowy żąda pewnych wyjaśnień co do poszczególnych pozycji — naówczas należy w terminie 8-dniowym przesłać na 3ciej stronie otrzymanego arkusza uzasadnić podany dochód, wykazać wiarygodność odnośnej pozycji i wedle możności udowodnić kwitami lub innymi dokumentami.

Na wypadek wyższego wymiaru podatku osobisto-dochodowego winien poszkodowany wnieść rekurs w terminie 30to dniowym, wedle następującego wzoru:

Wolne od stempla.

Świetne c. k. Starostwo!

Nakazem płatniczym l. . . z dnia . . . 1910 doręczonym w dniu . . kwietnia 1910 wymierzono mi podatek osobisto-dochodowy od 1470 K. nie uwzględniający:

- 1) czworga dzieci, na których utrzymanie należało potrącić $\frac{2}{20}$ części od powyższego dochodu tj. . . kor.;
- 2) obowiązku utrzymania niezasobnej krewnej (mojej ciotki, matki itp.), na której utrzymanie liczę skromnie . . . kor.;
- 3) kosztów długotrwałej choroby mego 10cio letniego synka w sumie . . . kor.;
- 4) wydatków na zakupno środków, potrzebnych do dalszego mego zawodowego wykształcenia w sumie . . . kor.;

- 5) odsetek opłacanych od moich długów w kasie N. N. w sumie . . . kor. ;
 6) nadmiernych ciężarów na utrzymanie syna, uczęszczającego do IV. kl. gimn. w S. . . . (lub ucznia w semin. naucz.) w kwocie . . . kor. wobec czego należało mi wymierzyć podatek osobisto-dochodowy w sumie . . kor. (albo należało mi dla braku ustawy wymaganego dochodu uwolnić od płacenia podatku osobisto-dochodowego.)

Z tego powodu proszę Świątne c. k. Starostwo o sprostowanie wymiaru i zniesienie mi stopy podatkowej (albo o sprostowanie wymiaru i uwolnienie mi od płacenia podatku osobisto-dochodowego) za rok 1910.

Nowy Sącz dnia 1910.

Alojzy Kopertyński.

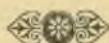
Rubrum.

Do
 Świątne c. k. Starostwa
 w Nowym Sączu

Rekurs

Alojzego Kopertyńskiego
 nauczyciela ludowego w Nowym Sączu

od wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1910.



Co łeb . . . to rozum i . . . władza!

Już to okręg szkolny zborowski niema szczęścia do c. k. inspektorów! Mianowani są tu albo dyletanci albo panowie, którym sprawia przyjemność rządzenie się prawem kaduka. Reformatorstwo, mania nieomyślności i zupełne lekceważenie personelu nauczycielskiego są charakterystycznym rysem „szefów” tego nieszczęśliwego okręgu. Inspektorowie zmieniają się tutaj, jak obrazy w kalejdoskopie.

Oto w przeciągu czterech lat ustanowienia tego okręgu mamy: dwa bezkrólewia i trzech inspektorów. Każdy z nich wnosi swoje „własne” indywidualne poglądy i zasady (bo u nas stałych zasad pedagogicznych prawie że niema); każdy więc żąda ślepego posłuszeństwa i bezmyślnego spełniania jego poleceń. W rezultacie ta korzyść, że co u jednego dziś białe — u drugiego za kilka miesięcy czarne — u trzeciego niebawem zielone!

Odlóżmy jednak ten wstrętny temat na inne czasy, a przyjrzyjmy się faktowi, który jest najwymowniejszą ilustracją tego rodzaju stanu *ex lex*. Konferencja nauczycielska okręgu zborowskiego wypracowała w r. 1908 w specjalnych komisjach, przedyskutowała na Wydziale konf. — oraz na plenarnem posiedzeniu konferencji „Rozkład materiału naukowego dla szkół 1-dno i 2 klasowych”, który następnie wydrukowano i rozdano wszystkim szkołom.

Nauczycielstwo przez półtora roku uczyło na podstawie tego planu, będącego owocem jego pracy, spostrzeżeń, praktyki i najszerzej chęci.

Lecz cóż się dzieje?!

Przed miesiącem, na miejsce będącego na urlopie do Zborowa zamianowanego inspektora p. Józefa Dobródzkiego (przeniesionego w drodze awansu z Brodów) oddała Rada szkolna krajowa nadzór okręgu zborowskiego p. inspektorowi *Mikołajowi Niedźwiedzkiemu*, który nie rozglądając się jeszcze jako tako w stosunkach szkolnych, rozpoczął energiczną reformację.

Każda szkoła, chociażby najlepiej prowadzona, ma $\frac{3}{4}$ „ale”, bo wszędzie według zasad pedagogicznych tego pana za mało uczą się *wierszyków*!! Zaczęło się więc samowolne reformatorkstwo.

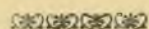
P. Niedźwiedzki nie pytając nikogo o zdanie, zniósł uchwałę konferencji na własną odpowiedzialność i równocześnie wprowadził do okręgu zborowskiego rozkład materiału naukowego, jaki obowiązuje w okręgu złoczowskim. Co ciekawsza, w okólniku swoim z dnia 29. listopada 1909 l. 2440 wypisał rozkaz wprowadzenia od 1. stycznia 1910 (a więc w ciągu roku szkolnego) Rozkładu nauki okręgu złoczowskiego jakoteż nakazuje zakupno takich egzemplarzy w księgarni W. Zuckerkandla w Złoczowie grożąc przy tem, „że o wykonaniu okólnika przekonywać się będzie c. k. inspektor podczas wizytacji.”

Zapytać się godzi teraz: Czy wolno inspektorowi chwilowo zawiadującemu przydzielonym mu okręgiem wprowadzać tego rodzaju reformy w nauce z oczywistą szkodą dla młodzieży? Czy p. starosta podpisując ów okólnik Rady szkolnej okręgowej poinformowany został o jego skutkach? Kto złoży pieniądze na zakupno tych narzuconych planów, skoro tegoroczne preliminarze Rady szk. miejscowej nie przewidują takiego wydatku? Na kogo złoży p. inspektor odpowiedzialność za dalsze konsekwencje, boć nie ulega wątpliwości, że taka gwałtowna zmiana wywrzeć musi bardzo ujemny wpływ na rezultat nauki we wszystkich szkołach.

Nie odmawiamy doskonałości planowi naukowemu okręgu złoczowskiego — lecz bądź co bądź, zmiana rozkładu materiału naukowego po upływie czterech miesięcy dla widzimi się p. inspektora miejscowi nie powinna, zważywszy, że zmiana planu naukowego, to przecież nie zmiana rękawiczek!!

Oczekujemy na pewno, że Rada szkolna krajowa w interesie nauki odwoła *wzmiankowany wyżej okólnik* z dnia 29. listopada 1909 i dalsze a *pożądane* reformy zaleci do przeprowadzenia właściwemu inspektorowi, który chwilowo jest na urlopie.

B. K.



Z ruchu nauczycielskiego.

Branice koło Krakowa.

W dniu 15. stycznia b. r. odbyło się walne zebranie członków tutejszego „Ogniska“ pod przewodnictwem kolegi J. Okulczyka. Po zagajeniu, w którym przewodniczący skonstatował pomyślny rozwój towarzystwa, wyraził żal, że liczba młodych nauczycieli i nauczycielek, którzy nie poczuwają się do obowiązku być członkami towarzystwa, jest jeszcze wielka. Następnie skreślił przewodniczący w krótkich słowach działalność naczelnego zarządu i wykazywał korzyści, jakie Związek dotychczas odniósł. Udowodnił również konieczność organizacji, gdyż działać ze skutkiem możemy jedynie wtedy, gdy będzie w „jedności siła“... .

Z porządku dziennego złożył kolega J. Okulczyk sprawozdanie kasowe, z którego okazuje się, że pozostałość na rok 1910 wynosi: w gotówkę 90 kor. 80 h.

Nastąpiły wybory nowego zarządu na rok 1910, do którego weszli przez aklamację: kolega St. Lityński jako przewodniczący, kol. M. Lityńska jako zastępca, i kol. Niewiadomski jako sekretarz. Oprócz tego wybrano jeszcze do wydziału kolegów: Maciaszka, Gótkiewicza i Urbanieckiego.

Następnie odbyła się dłuższa dyskusja nad sprawami poufnymi, poczem uchwalono odpowiednie wnioski. Żywo omawianą również była sprawa założenia Koła powiatowego.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wybór delegata na zjazd do Rzeszowa. Delegatem obrano jednomyślnie kolegę J. Okulczyka.

Ognisko prenumeruje obecnie trzy pisma zawodowe a to: „Głos“, „Szkołnictwo“ i „Szkoła“.

Zamykając posiedzenie walnego zgromadzenia podziękował przewodniczący zebranym za przybycie i zachęcił obecnych do jednania nowych członków.

Zebranych podejmowała z staropolską gościnnością kol. Aniela Urbaniecka.]

Cześć jej pamięci!

Wspomnienia pośmiertne.

Wilhelmina Nemetzowa, emeryt. dyrektorka szkoły wydz. żeń. zmarła 10. bm. przeżywszy lat 62. Ś. p. Nemetzowa była długoletnią odbiorczynią „Szkołnictwa“ — popierając cicho postępowy ruch nauczycielski, nadto była przewodniczącą Koła pań T. S. L. i około jego rozwoju położyła wielkie zasługi. Była to postać świetlana, osoba wysokich cnót i zalet duchowych, to też otaczały ją powszechny szacunek i miłość wszystkich.

Cześć jej pamięci!

Wiadomości potoczne.

Z różnych stron kraju nadesłane gorące słowa uznania dla naszego pisma przyjęliśmy z wielkim zadowoleniem. Będą one dla nas bodźcem do wytrwania w podjętej pracy. Równocześnie prosimy Szan. Kolegów i Koleżanki aby przy każdej sposobności zachęcali sąsiadów i znajomych do zaprenumerowania „Szkołnictwa“.

Redakcja.

Co to będzie? Konserwatyści nie chcą zgodzić się na cztero przymiotnikowe prawo wyborcze do Sej-

mū, najwyżej na powszechne, bezpośrednie i tajne z utrzymaniem kuryi wielkiej własności w dotychczasowej sile. Dla kuryi miast ma być zaprowadzoną *trzykrotną pluralność*, zaś w kuryi wiejskiej podział na dwa koła wyborcze: na gospodarzy i bezrolnych. Co najciekawsze to fakt, że komisya dla reformy wyborczej spisała sobie dalej — dzięki „energii“ sławnych demokratów: dra Głabińskiego i dra Lea.

Zabawne zdarzenie. Było to niedawno w Rosyi, ot w takim mieście jak rosyjski Jarosław. Nadzorca szkolny tamtejszy miał tam synka w szkole, a że chłopiec coś zbroił, więc go profesor posadził w ostatniej ławce. Zaraz przyszła do szkoły żona owego nadzorecy i przemowę swoją do nauczyciela zakończyła słowami: „Ja Panu pokażę!!!“

Na to odpowiada dowcipny nauczyciel: „Ależ Pani Dobrodziejko, całuję rączki. Ja już stary, dosyć widziałem, proszę się nie fatygować!“

Następnie ktoś doniósł o tem do gubernatora Gubernator śmiał się do pęku i dla rozweselenia kazał sobie sprawę jeszcze raz urzędowo powtórzyć.

Stosunki higieniczne w mieście — a na wsi. Rada miasta Przemyśla uchwaliła na ostatniem posiedzeniu na wniosek dra Mestera przeprowadzić desynfekację wszystkich budynków szkolnych podczas ubiegłych ferii świątecznych lub w czasie małych wakacji. Natomiast w tysiącach szkół wiejskich trudno wyprosić u pana przewodniczącego ażeby polecił wymyć podłogę w klasie bodaj dwa razy w roku, bo taki dygnitarz wiejski sądzi, — że to jest zbyt korny kaprys nauczyciela.

Dzisiejszego numeru „Szkołnictwa“ rozesyłaliśmy celem silniejszego poparcia wyszczególnionych dwu petycji przeszło sto egzemplarzy do pp. Posłów Sejmu krajowego. Prosimy więc Szan. Kolegów i Koleżanki o pamięć na nasz ubogi fundusz prasowy.

P I Ś M I E N N I C T W O.

„Przewodnik zdrowia“ polski miesięcznik poświęcony pielęgnowaniu zdrowia wedle praw przyrody (Berlin, Weissenburgerst. 27) w nrze grudniowym 1909 zawiera: „Gwiazdka“ niech będzie nowym światłem naszego życia. Na dni świąteczne. Opiekunki jarskie. Pieczenie chleba z maki żarnej bez drożdży i bez kwasu. Zdrowotne wskazówki na porę obecną dla zdrowych i chorych. Przestrogi i rady. Rozmaitości. (Prenumerata roczna „Przewodnika zdrowia“ 6 koron.)

„Nowe tory“ miesięcznik poświęcony sprawom oświaty i wychowania w zeszycie listopadowym 1909. zawiera następujące artykuły: O etycznej podstawie pedagogii Odrodzenie przez szkołę. Francuskie studia w Sorbonie. Wrażenia z polskiego Konkursu pedag. we Lwowie. Kwestyonaryusz w sprawie wychowania religijnego. Fantazje pedagogiczne czy reformy twórcze. Z literatury pedagogicznej. Dzieła pedagogiczne w obcych językach. Kronika. Sprawy związków i stowarzyszeń. (Prenumerata roczna 6 rubli. Adres Redakcyi: Warszawa — ul. Wspólna 56. m. 5.)

„Przewodnik ogrodniczy“. Pod takim tytułem wychodzi zaczęło br. czasopismo ogrodnicze jako organ Towarz. ogrodniczego w Tarnowie. Nr. 1. obejmuje: Art. wstępny. Pożyteczny zabobon. Zamawianie nasion, i t. d. — Prenumerata roczna 3 60 K.

Zaproszenie do przedpłaty.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie — o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 K. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 K. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 K. 20 gr., kwartalnie 9 K. 50 gr. We Lwowie za oba wydania wynosi 2 K. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1910/1911 w pierwszej połowie kwietnia 1910.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wjskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrowy i nieposiadający obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyższym wymownym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatną. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem wynoszą 360 K. rocznie, Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzonym w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnoszą najdalej do 15. marca 1910 r. do dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz uczniów zwyczajnych Dyrekcya przyjmuje także praktykantów ogrodniczych t. j. takich, którzy tylko praktycznie nieczyli się zamierzają i okres ich nauki może być krótszy.

Bezpłatna premia

„Gazety powszechnej“

dla niezależających z prenumeratą odbiorców
Co miesiąc kilkunastu tomów ilustrowanej powieści.

W drugiej połowie stycznia wyjdzie pierwszy tom wstrząsającej powieści Włodzimierza Sulimy Popiela na tle powstania styczniowego p. t.:

„OFIARNY STOS“.

Autor osnów fabułą powieściową znane obrazy Grotgera „Polonia“ i „Litwania“. Każdy rozdział odpowiada innemu obrazowi, a wszystkie razem tworzą całość powieści. Do każdego tomu dodane są odbitki odnoszących obrazów Grotgera.

Prenumerata „Gazety Powszechnej“ już z dostawą do domu wynosi tak w Krakowie jak i na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h. — Numer pojedynczy 6 hal.

Kraków, Floryńska 32.

= MAMY NA SKŁADZIE:

Szematyzm na rok 1910 pol. Towarz, pedag. Cena egz. z przesyłką franco 1 65 h. — przesyłką poleconą 1 K. 95 h.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę 1 i 2 szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV. szkół ind. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 81 hal.

Pierwszy rok nauki szkoln. E. Ziłłowskiego 1 K. 05 h. Przewodnik melodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół mł. typu) cena egz. 1 60 K.

Dzieje polskie w streszczeniu, dla użytku w szkołach ludowych i wydziałowych, napisał Al. Wadyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 h.

Wyst. powsz. St. Louis 1904 Najw. odzn. Grand Prix

Ządać tylko

Globus

marka ochronna

Globus

w czerwonej opasce

ekstrakt do czyszczenia

nałóż się wystrzegać naśladownictwa

Jedyny fabryk: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Cheb w Czi Lipsk.

Starszego lekarza sztabow. i fizyka dra G. Schmidta

ŚLYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszu, szum w uszach i przytępiiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 4 kor. flaszkę z opisem użycia, przez aptekę

H RUBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

Jako najwygodniejsza i najaromatyczniejsza przymieszkę do kawy polecamy **prawdziwą**: Francka w 1² kg. skrzyneczkach z marką fabryki: **Mlyneczek do kawy**.

Już w tym roku urządza firma Henryka Francka Synowie w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.